

# TEORIA W BUDOWIE NIKLAS LUHMANN. *MACHT IM SYSTEM*

Justyna Motrenko  
Uniwersytet Warszawski

Niklas Luhmann zmarł w listopadzie 1998 roku w wieku blisko 71 lat. Jest jedną z tych osób, o których się mówi, że zmarły zbyt wcześnie, choć przecież nie był już młodzieńcem ani nawet człowiekiem w sile wieku<sup>1</sup>. Źródłem takiej opinii, poza czystą kurtuazją, można dopatrywać się w liczbie praktycznie gotowych do druku tekstów, które po sobie pozostawił, a które były publikowane przez wiele lat po jego śmierci. Najszybciej wydano te książki, nad którymi Luhmann pracował pod koniec życia (2000, 2002). Z biegiem czasu okazało się, że istnieją również starsze prace, które można opublikować. Przykładem jest recenzowana książka, napisana pod koniec lat 60., czyli na samym początku pracy Luhmanna nad teorią systemów<sup>2</sup>. O niemijającej czy nawet wzrastającej popularności koncepcji Luhmanna świadczą zarówno liczne dodruki, wznowienia, tłumaczenia, jak i niemalże grono kontynuatorów.

Ciekawą kwestią w tym kontekście jest recepcja Luhmanna w Polsce. W roku jego śmierci polski czytelnik mógł się zapoznać z tłumaczeniami dwóch książek (1994, 1998). Należy podkreślić, że były to teksty dobrane raczej przypadkowo, mało reprezentatywne dla ogółu jego koncepcji. Do chwili obecnej opublikowano dalsze trzy tytuły, w lepszy sposób ukazujące

---

<sup>1</sup> Okazuje się, że sam Luhmann z niepokojącą wręcz dokładnością przepowiedział okres swojej aktywności naukowej. Obejmując w 1969 roku stanowisko profesora socjologii na nowo utworzonym uniwersytecie w Bielefeld, został postawiony przed koniecznością przedstawienia projektów badawczych, nad którymi aktualnie pracował. Opisał je następująco: „Tytuł projektu: teoria społeczeństwa, okres realizacji: 30 lat, koszty: brak” (por. Luhmann 1997: 11). Jak widać, pomylił się zaledwie o rok...

<sup>2</sup> Pozostałe starsze teksty wydane pośmiertnie to: *Liebe: Eine Übung* (2008, Suhrkamp), *Politische Soziologie* (2010, Suhrkamp), *Kontingenz und Recht* (2013, Suhrkamp).

rdzeń jego teorii (Luhmann 2003, 2007, 2009), biorąc jednak pod uwagę jego kilkudziesięciotomową spuściznę, wydaną i nadal wydawaną w oryginale, nie powinno dziwić, że socjolog ten pozostaje w naszym kraju nieznanym<sup>3</sup>. Oczywiście mamy i u nas znawców Luhmanna, wśród których można by wymienić chociażby Marka M. Kurowskiego, Michała Kaczmarczyka, Grażynę Skąpską czy Krzysztofa C. Matuszka<sup>4</sup>, ale trudno stwierdzić, czy przedsięwzięcia naukowe tych osób, nawiązujące do myśli Luhmanna, niosą ze sobą potencjał stworzenia środowiska czy szkoły naukowej. Niemniej trzeba przyznać, że zainteresowanie teorią Niklasa Luhmanna, mierzone już nie tylko opublikowanymi książkami, ale również obronionymi rozprawami doktorskimi czy napisanymi artykułami, zdaje się wzrastać i to właśnie szczególnie wśród socjologów młodszego pokolenia. Wskazywanie przyczyn tego procesu wykracza poza zakres niniejszego tekstu, ale, jak to zazwyczaj bywa, są one zapewne bardziej złożone i przypadkowe, niż mogłoby się wydawać. Jeśli rzeczywiście coś jest na rzeczy, to osobiście jestem ciekawa, czy liczba tych nawiązań osiągnie w końcu masę krytyczną, która sprawi, że Luhmann zdobędzie w naszym kraju popularność zbliżoną do Bourdieu, Becka czy Giddensa, czy jednak pozostanie myślicielem niszowym, inspirującym wąską grupę badaczy.

Jedną z ostatnich opublikowanych książek Niklasa Luhmanna – *Macht im System (Władza w systemie)* – została napisana w drugiej połowie lat 60., ale wydana w niemieckim oryginale dopiero w kwietniu 2012 roku. Nie jest to ani pierwszy, ani ostatni tekst, w którym autor podejmuje problem władzy z punktu widzenia projektowanej przez niego teorii społecznej. Jak wskazuje w nocie edytorskiej uczeń i wydawca Luhmanna, André Kieserling, już w 1964 roku ukazała się książka pt. *Funktionen und Folgen formaler Organisation*, na podstawie której w roku 1966 Luhmann uzyskał stopień doktora na Westfalskim Uniwersytecie Wilhelma w Münsterze. Ostatni z tekstów podejmujących ten temat Luhmann skończył pisać krótko przed śmiercią w 1998 roku, a opublikowany został cztery lata później (2002). Taki

<sup>3</sup> Podobną opinię wyrazili Małgorzata Burnecka (2008: 108) oraz Jan Winczorek (2011).

<sup>4</sup> Wśród ważniejszych tekstów tych autorów dotyczących teorii systemów komunikacyjnych należy wymienić: Kurowski Marek M. 2004. *Paradoks i ironia, czyli krótki kurs socjologii Niklasa Luhmanna*, „Rubikon” 2004, (1–4): 79–98, Kurowski Marek M. 2011. *Socjologiczne opętanie*, „Stan Rzeczy” 2011, 1(1): 48–63, Kaczmarczyk Michał. 2007. *Radykalny funkcjonalizm Niklasa Luhmanna na tle współczesnej teorii społecznej*, s. XIX–LVII, [w:] *Systemy społeczne. Zarys ogólnej teorii*, Zakład Wydawn. Nomos, Kraków; Skąpska Grażyna. 2005. *Luhmann Niklas*, „Encyklopedia Socjologii. Suplement” 2005, s. 141–47; Matuszek Krzysztof. 2010. *Systemy wojenne: współczesne wojny w perspektywie teorii Niklasa Luhmanna*, Wydawnictwo WAM, Kraków.

stan rzeczy budzi wątpliwości co do zasadności wydawania współcześnie właśnie tego tekstu. Skoro jest to jeden z serii tekstów dotyczących tego samego tematu, skoro jest to tekst wczesny, pisany, kiedy Luhmann dopiero powoływał do życia swoją teorię systemów społecznych, skoro mamy późniejsze publikacje, w których przyjęła ona swój właściwy kształt, to trudno uciec od pytania „po co?”.

Oczywiście tego typu pytanie można postawić inaczej i spytać „czemu nie?”. Skoro odnaleziono gotowy manuskrypt, skoro inni wskazywali na jego istnienie i potencjał (Luhmann 2012: 156), to czemu odcinać dostęp do niego szerokiej publiczności. Lecz tego typu odwrócenie pytania sugeruje, że *Macht im System* ma charakter przyczynkarski, interesujące będzie tylko dla zamkniętego grona egzegetów i kontynuatorów, a jego opublikowanie podyktowane jest chęcią uzupełnienia baterii dzieł zebranych, a nie wniesienia nowych treści w dyskusje Luhmanna i o Luhmannie. Przed lekturą byłam gotowa podzielać ten pogląd, jednak po przeczytaniu *Władzy w systemie* zmieniłam zdanie. Postaram się pokazać, co mnie zainteresowało i co każe mi twierdzić, że choć na tle całego pisarstwa Luhmanna nie jest to esej kluczowy, to z pewnych względów może okazać się niezwykle interesujący.

Przejdźmy zatem do tego, co stanowi treść omawianej książki. Jej cel i konstrukcja są bardzo przejrzyste. W najprostszym ujęciu Luhmann stawia przed sobą dwa zadania. Po pierwsze, uzasadnia tezę o nieprzystawalności pojęcia władzy w tradycyjnych ujęciach do współczesnego społeczeństwa w ogóle i do jego opisania w terminach teorii systemów społecznych w szczególności. Po drugie, określa założenia, jakie powinno spełniać pojęcie władzy, aby mogło znaleźć swoje miejsce w teorii systemów, oraz podejmuje próbę stworzenia takiego pojęcia, przy czym trzeba od razu podkreślić, że robi to w ograniczonym zakresie. Tekst jest bardziej rewizją terminów wykorzystywanych we wcześniejszych koncepcjach opisu społeczeństwa niż przedstawieniem autorskiego projektu wolnego od wskazanych błędów. Projekt ten w sposób bardziej kompleksowy został zaprezentowany w późniejszych tekstach (m.in. Luhmann 1997, 2007).

Punktem wyjścia do rozważań zawartych w tej książce jest zarzut mówiący o tym, że teoria systemów nie uwzględnia istnienia władzy. Luhmann zgadza się z tym, że władza w obowiązującym ujęciu rzeczywiście nie mieści się w jego projekcie, ale nie traktuje tego jako świadectwa braku w teorii systemów, tylko jako dowód nieprzystawalności obowiązujących pojęć. Główne zarzuty można streścić w kilku punktach, a przed jego krytyką nie ustrzegł się ani Hobbes, ani Weber, ani Dahl. Na tej podstawie Luhmann stara się dowieść, że zarówno dawniejsze, jak i współczesne

ujęcia władzy łączą pewne podstawowe błędy, które czynią je nieużytecznymi dla teorii systemów, a w domyśle – dla prawidłowego opisu władzy w społeczeństwie współczesnym.

Pierwszym i podstawowym zarzutem wobec klasycznych definicji władzy jest błędne założenie o przyczynowo-skutkowym charakterze władzy, czyli najprościej mówiąc, przekonanie, że zachowanie osoby, nad którą sprawowana jest władza, podyktowane jest wyłącznie oddziaływaniem na nią władzy i że zachowanie to wyglądałoby inaczej, gdyby władzy tej nie było. Luhmann przedstawia ten problem następująco:

Związek przyczynowo-skutkowy łączy nieskończoną liczbę przyczyn z nieskończoną liczbą skutków. Przy czym wszystko, co w ogóle jest przyczyną, staje się warunkiem koniecznym, którego nie może zabraknąć, żeby nie został zmieniony skutek. Mimo to te specyficzne przyczyny, dla których można znaleźć funkcjonalne ekwiwalenty, są zastępowalne. Wobec tego nie sposób twierdzić, że władza jest jedyną niezastępowalną (i przez to istotną) przyczyną danego zachowania. (Luhmann 2012: 16, tłum. JM)<sup>5</sup>

Jeśli natomiast uznamy, że na podstawie obserwacji jakiegoś działania (lub jego zaniechania) nie możemy jednoznacznie stwierdzić, czy nastąpiło ono w wyniku zastosowania władzy, czy było od niej niezależne, wtedy może się okazać, że władza nie miała wpływu na dane zachowanie. W świetle klasycznych definicji władzy można zinterpretować to jako brak władzy w ogóle, ponieważ i bez niej pożądane zachowanie lub jego zaniechanie miałyby miejsce. Jeśli zwolnię na odcinku drogi z ograniczeniem prędkości, to może to oznaczać, że po prostu stosuję się do przepisów ruchu drogowego (jest to efekt działania władzy) lub że właśnie odbieram telefon, a przyczyną zredukowania prędkości jest troska o własne bezpieczeństwo, gdy stwierdzę, że nie jestem w stanie jednocześnie obsługiwać telefonu i panować nad rozpędzoną maszyną. W tym drugim wypadku, choć obserwowalne zachowanie będzie takie samo, to jego przyczyna będzie inna i inna powinna być jego interpretacja w odniesieniu do działania władzy.

Kolejny punkt krytyki dotyczy konfliktowego ujęcia władzy. Zgodnie z klasycznymi teoriami o władzę należało walczyć i w całości zdobywał

---

<sup>5</sup> Die Kausalbeziehung verknüpft nämlich eine unendliche Zahl von Ursachen mit einer unendlichen Zahl von Wirkungen. Dabei ist alles, was überhaupt Ursache ist, notwendige Ursache und könnte nicht entfallen, ohne dass die Wirkungen anders ausfielen. Allenfalls diejenigen spezifischen Ursachen, für die funktional äquivalente Alternativen entdeckt werden können, sind ersetzbar. Unter diesen Umständen wird man kaum behaupten wollen, dass Macht die einzige unersetzbare (und deshalb wesentliche) Ursache eines Verhaltens sei.

ją ten, kto w tej walce zwyciężył. Nawiązując do przykładów z teorii gier, Luhmann wskazuje, że niekiedy bardziej opłacalna jest rezygnacja z kosztownej walki o władzę, nawet za cenę jej częściowej utraty, niż prowadzenie wyczerpującej walki o utrzymanie wszelkiej władzy w swoich rękach (2012: 27). Szerszym problemem jest sposób generalizacji władzy, czyli sprawiania, aby działała równie niezawodnie w różnych sytuacjach i w odniesieniu do różnych osób. Według Luhmanna nie wystarczy w tym kontekście wskazać wyłącznie na monopol przemocy fizycznej. Nie twierdzi, że jest to element nieważny, ale na pewno nie jedyny (por. tamże: 28).

Następne trzy zastrzeżenia dotyczą samej natury władzy, czyli po pierwsze założenia, że można ją osiąść i posiadać niczym rzecz, po drugie, że jest ona przechodnia, a po trzecie, że suma władzy jest stała. Luhmann dowodzi nie tylko tego, że wszystkie te cechy wynikają wyłącznie z przyjętych wcześniej założeń, które nie są empirycznie weryfikowalne, ale również, że obserwacje nie zawsze potwierdzają te cechy. Możliwość posiadania władzy w taki sam sposób, jak można posiadać rzecz, oznaczałaby na przykład, że raz zdobyta władza pozostaje zawsze w tych samych rękach i nie trzeba jej cały czas od nowa zdobywać i potwierdzać. Nieprzechodniość władzy wynika z tego, że jeśli A ma władzę nad B, a B nad C, to z góry nie można przesądzić, że A będzie miał władzę nad C, a nie na odwrót. Schematy relacji władzy mogą przyjmować zarówno formy linearne, jak i cykliczne (*Machtzirkel*) (tamże: 34). Również nietrudno wskazać sytuacje, w których władza poszczególnych aktorów może się jednocześnie zwiększać, przez co jej suma nie będzie zerowa (tamże: 36). Luhmann nie twierdzi, że wszystkie te prawidłowości są fałszywe, podkreśla jednak, że zachowują ważność w ściśle określonych warunkach (tamże: 39).

Po przedstawieniu największych zarzutów wobec klasycznego ujęcia władzy autor przechodzi do zaprezentowania teorii systemów właśnie w kontekście funkcjonowania władzy. Mówiąc najogólniej, rolą władzy w systemie jest selekcja, której zadaniem jest przekroczenie zakresu selekcji informacji, którym dysponuje jednostka, co sprowadza się do pewnego podziału pracy w ramach systemu (tamże: 50). Ważne jest to, aby w ramach systemu opracować mechanizmy, które sprawią, że przeprowadzona selekcja będzie komunikowalna i stanie się podstawą działania innych osób, gotowych zrezygnować z dokonywania własnej selekcji. Wychodząc z tego założenia, Luhmann twierdzi, że podstawowym problemem władzy jest właśnie sposób przetwarzania i przekazywania informacji<sup>6</sup>.

---

<sup>6</sup> Jak widać, już wtedy Luhmann przyznawał komunikacji szczególne miejsce w systemie społecznym.

Proces ten nazywa wpływem (tamże: 52). Generalizacja wpływu polega na jego stabilizacji, czyli stosowalności, która jest niezależna od konkretnej sytuacji (tamże: 59). Przy czym autor od razu zauważa, że powstanie, skuteczność i generalizacja wpływu nie wynika z siły przekonywania czy przymusu, które jednocześnie nadawałyby sens i wywierały nacisk, tylko raczej z względnie stałych alternatyw, które strukturyzują procesy selekcji na podstawie wspólnych wartości, norm czy celów.

Luhmann wyróżnia trzy typy wpływów, od razu podkreślając, że jest to wyłącznie rozróżnienie analityczne. Mamy więc *władzę* (wpływ generalizowany czasowo), *autorytet* (wpływ generalizowany rzeczowo) i *przywództwo* (wpływ generalizowany społecznie) (tamże: 62). I tak *władza* odnosi się do przyszłości w taki sposób, że obiecuje pewne konsekwencje danego wyboru, podczas gdy *autorytet* opiera się na przeszłych sukcesach i tym zapewnia sobie wpływ na bieżącą sytuację. Wpływ zgeneralizowany jako *przywództwo* opiera się na tym, że jedni ludzie go przyjmują, ponieważ inni tak czynią, i jest najbardziej niepewny ze względu na to, że ludzie chętnie będą odwoływać się do alternatyw, kiedy odkryją iluzoryczne podstawy takiego wpływu. Niemniej i władza, i autorytet również mają swoje słabe punkty, ale każdy z tych typów wpływu będzie według Luhmanna umacniał się wraz ze stosowaniem narzędzi o charakterze kooperacyjnym, a nie represyjnym (tamże: 68–69).

Od pojęcia władzy Luhmann przechodzi do pojęcia decyzji. Jego podstawowa teza głosi, że w decydowaniu bardziej chodzi o sam proces decydowania niż o jego wynik (tamże: 77). Zatem podstawową troską władzy nie jest lansowanie konkretnych rozwiązań, ale utrzymywanie w systemie zdolności do podjęcia decyzji, czyli możliwość selektywnego reagowania na złożoność środowiska, co stanowi najbardziej elementarną funkcję każdego systemu społecznego (tamże: 87). Ciekawe jest to, że w dalszej części, konsekwentnie kwestionując rozwiązania teoretyczne Webera, zgadza się z nim w twierdzeniu, że jeśli porządek władzy ma osiągnąć wysoką złożoność i elastyczność, konieczne jest uczynienie go niezależnym od stałych fizycznych i społecznych, które mogą predefiniować podejmowane decyzje. Rozdział ten może przebiegać na dwa sposoby: (1) przez rezygnację z innych ról i preferencji (Weberowska racjonalna biurokracja), (2) przez oddzielenie osoby od władzy wskutek interwencji politycznej (kadencyjność) (tamże: 99–100).

Następnie Luhmann przechodzi do problemu władzy w kontekście współczesnego zróżnicowania społecznego. Wskazuje, że klasyczne teorie władzy zakładały zróżnicowanie typu segmentowego, w którym obok siebie istniały segmenty, takie jak rodziny, plemiona, państwa czy społeczeństwa. Według Luhmanna środowisko w tak prostych społeczeństwach było

daleko mniej zróżnicowane, dlatego nie było konieczności rozróżniania, jakiej sfery dotyczy konkretna redukcja złożoności i nie potrzeba było ani władzy, ani prawdy, ani miłości, ani pieniędzy, bez których dzisiejsze społeczeństwa nie poradziłyby sobie z redukcją złożoności środowiska. Ponieważ są one zróżnicowane funkcjonalnie, ich podsystemy są zróżnicowane ze względu na ich funkcje, mamy więc Kościoły, biurokracje państwowe, rodziny nuklearne, przedsiębiorstwa, instytucje ochrony zdrowia, szkoły, armie, a każdy taki podsystem dysponuje innym z wymienionych wcześniej symbolicznie zgeneralizowanych mediów redukcji złożoności. W systemach tego rodzaju jednoznaczne przyczynowe przyporządkowanie posiadania władzy i efektu jej stosowania przestaje być możliwe (tamże: 103).

Luhmann nie ogranicza się wyłącznie do pokazania nieprzystawalności tradycyjnych definicji władzy do społeczeństwa opisanego w terminach teorii systemów. Robi to, czego oczekuje się od dojrzałej krytyki, czyli przedstawia propozycje zastąpienia poszczególnych elementów klasycznej teorii władzy przez inne, odpowiadające teorii systemów. Postuluje, aby zastąpić problem siły problemem selekcji. Nie chodzi o to, że coś (już wcześniej chciane) powoduje pewien skutek, tylko o to, w jaki sposób dokonuje się wyboru tego, co ma odnosić skutek, i jak ten wybór jest intersubiektywnie podtrzymywany. Następnymi postulatami są: przeniesienie kategorii przyczynowości na problem redukcji złożoności; założenie, że zobowiązania nie są stałymi punktami kalkulacji władzy; rozszerzenie zbyt wąskiego na potrzeby teorii systemów konfliktowego ujęcia władzy; odejście od modelu władzy, którą można posiadać niczym rzecz. Na koniec zostawia najważniejsze – postuluje, aby rozpatrywać władzę nie tylko w ramach zamkniętych systemów, jak zwykła to czynić klasyczna teoria władzy, ale zawsze w odniesieniu do środowiska danego systemu, bo właśnie tak wygląda podstawowe ujęcie systemu w ramach teorii systemów. Wszak w ostatecznej instancji funkcją władzy jest zdolność do utrzymania się systemu w ramach złożonego środowiska, pomimo niejasności i niepewności informacji, którymi dysponuje (tamże: 125–126). Niestety na tym etapie postulaty zostają tylko zasygnalizowane. Jak się można domyślić, opisanie sposobów ich realizacji będzie przedmiotem dalszych prac nad teorią. W ostatnim rozdziale autor daje krótki wykład tego, czym w systemie społecznym jest podsystem polityczny. Jego zdaniem funkcją tego systemu jest stosunkowo szybkie wypracowywanie powszechnie obowiązujących rozwiązań dla problemów, które nie dają się rozwiązać w inny sposób (tamże: 144). Inaczej mówiąc, wzmacnia on zdolności podejmowania decyzji w systemie. System polityczny może być mniej lub bardziej oddzielony od społeczeństwa, ale im bardziej będzie się izolował,

tym większe będą oczekiwania co do skuteczności w podejmowaniu decyzji oraz jego wewnętrznej organizacji.

Na tym Luhmann kończy swoje rozważania o władzy w systemie. Tekst ten można odczytywać w kontekście teorii systemów, ale można również postarać się o szerszy ogląd. To, co mówi nam Luhmann o władzy, która się zmienia, której podstawowym wymiarem staje się komunikacja, której dzielenie staje się łatwiejsze niż posiadanie – to wszystko dzieje się na naszych oczach i są to procesy, które obserwujemy współcześnie niezależnie od tego, jaki przyjmiemy punkt widzenia i jakie jest nasze podejście teoretyczne. Jak, mam nadzieję, udało mi się pokazać, *Macht im System* nie stanowi spójnego wykładu teorii Luhmanna w zakresie odnoszącym się do kwestii polityki i władzy. Jest raczej próbą dania szybkiej i zwięzłej, jak na tego autora, odpowiedzi na pewne konkretne zarzuty, z którymi się spotkał, czy też próbą spójnej krytyki wcześniejszych aksjomatów teorii władzy i polityki oraz uzasadnienia ich nieprzystawalności do realizowanego przez Luhmanna projektu. Zawiodą się jednak ci, którzy chcieliby dzięki temu tekstowi dowiedzieć się, jak wygląda kwestia władzy w Luhmannowskiej teorii systemów komunikacyjnych. Powinni oni od razu sięgnąć po książkę *Die Politik der Gesellschaft (Polityka społeczeństwa)* (Luhmann 2002), wydaną również pośmiertnie, nad którą Luhmann pracował w ostatnich latach życia.

Wróć więc do pytania postawionego we wstępie: po co wydawać tekst, który nie jest ani ostateczny, ani kompletny? Tutaj oczywiście możemy natychmiast odpowiedzieć, że tak wielki myśliciel zasługuje na to, aby jego spuścizna ujrzała światło dzienne w całości. Będzie to z korzyścią dla tych, którzy zgłębiają twórczość Luhmanna, ponieważ dla nich interesujący jest nie tylko rezultat końcowy, ale również droga, która do niego prowadziła. Ośmielę się jednak stwierdzić, że nie trzeba inspirować się Luhmannem, aby docenić starania Kieserlinga o wydanie tego tytułu. Stanowi on doskonały obraz tego, jak tworzy się teoria. Rzadko mamy możliwość obserwowania tego procesu. Jest to tym bardziej ciekawe w wypadku Luhmanna, który z jednej strony fascynuje jako jeden z ostatnich socjologów „wielkiego projektu”, a z drugiej, przez hermetyczność swojego piarstwa bywa niezrozumiany (czy może raczej nierozumiany). Ta książka daje nam możliwość wglądu w ten proces, w trudny etap, w którym dochodzimy do przekonania, że „stare” się nie nadaje, ale „nowe” jeszcze się nie narodziło. Dlatego może być interesująca dla socjologa wiedzy czy socjologa nauki, ale i dla każdego, kto interesuje się teorią społeczną czy nauką w ogóle, również na meta-poziomie. W systemie nauki, zresztą jak w każdym innym, tylko pewne elementy są eksponowane, a inne dzieją się za kulisami. Czytając *Macht im System*, możemy na chwilę zajrzeć za kulisy, gdzie projekty są niedokończone, argumentacja niepełna, a pojęcia mało



precyzyjne. Okazuje się, że jest to naturalna kolej rzeczy, a niekoniecznie wypadek przy pracy, którego skutki należy ukrywać przed wzrokiem postronnych. Moim zdaniem w tym właśnie tkwi największa i najbardziej uniwersalna wartość tej książki. Choć oczywiście korci, żeby zapytać, jaki wpływ na takie odczytanie tekstu ma całe późniejsze piśmarstwo Luhmanna i czy gdyby oceniać ten tekst w oderwaniu od reszty, to również zdobyłby uznanie? Luhmann napisał wiele książek. Niewiele z nich zostało przetłumaczonych na polski. Zbyt mało, aby na ich podstawie możliwe było wyrobienie sobie poglądu na teorię systemów komunikacyjnych. Jeśli miałabym wskazać tytuły, które warto wydać po polsku, to *Macht im System* znalazłby się na dalekim miejscu tej listy, bo choć pozwala lepiej rozumieć Luhmanna, to jego największa wartość leży w czym innym – pokazuje, jak powstaje socjologia.

#### Bibliografia:

/// Burnecka M. 2008. *Teoria Niklasa Luhmanna w systemie nauki. Obserwacje odniesień*. „Nowa Krytyka” 2008, 23–24, s. 107–135.

/// Luhmann N. 1994. *Teoria polityczna państwa bezpieczeństwa socjalnego*, tłum. G. Skąpska, PWN, Warszawa.

/// Luhmann N. 1997. *Die Gesellschaft der Gesellschaft*. Suhrkamp, Frankfurt am Main.

/// Luhmann N. 1998. *Funkcja religii*, tłum. D. Motak, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków.

/// Luhmann N. 2000. *Die Religion der Gesellschaft*, Suhrkamp, Frankfurt am Main.

/// Luhmann N. 2002. *Die Politik der Gesellschaft*, Suhrkamp, Frankfurt am Main.

/// Luhmann N. 2003. *Semantyka miłości: o kodowaniu intymności*, tłum. J. Łoziński, Scholar, Warszawa.

/// Luhmann N. 2007. *Systemy społeczne. Zarys ogólnej teorii*, tłum. M. Kaczmarczyk, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków.

/// Luhmann N. 2009. *Realność mediów masonych*, tłum. J. Barbacka, GAJT Wydawnictwo, Wrocław.

/// Luhmann N. 2012. *Macht im System*, Suhrkamp, Berlin.

/// Winczorek J. 2011. *Przekłady prac Niklasa Luhmanna na język polski*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2011, VII (2), s. 54–71.